Telefon Redakcyi Nr. 155.

GAZETA PORANNA

Telefon Administracyi Nr. 1201.

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Adres dla telegr.: Gaz. Lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części inseratowej.

Nr. 211. Lwów, niedziela 6. sierpnia 1911. Rok 1.

Sprawy wewnętrzne.

Premier u cesarza.

Ischl. (TBK). Posłuchanie bar. Gautscha u monarchy trwało półtory godziny. Prezydent ministrów i towarzyszący mu sekretarz ministeryalny bar. Glanz byli następnie zaproszeni na obiad familijny, który się odbył we willi cesarza. W obiedzie wzięli także udział goście monarchy: książę bawarski Franciszek i ochmistrz śp. cesarzowej Elżbiety hr. Bellegardc. Wieczorem bar. Gautsch wrócił do Wiednia.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga. (Tel. wł.). Czeska Rada narodowa czyni zabiegi około zebrania materyałów dla sprawy ugody czesko-niemieckiej. Także wielu posłów czeskich stara się o zebranie materyałów dla studyów w tej sprawie.

Czesko-radykalne „Ceskie Slowo" pisze we wczorajszym numerze, że konferencye w sprawie ugody nie powinny się ograniczyć jedynie do Czech ale powinny uwzględnić równocześnie także Morawy i Śląsk. Celem przygotowania konferencyi ugodowych ma się odbyć wspólna konferencya czeskich posłów z Czech, Moraw i Ślązka.

Zmiany w rozmieszczeniu konnicy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zmiany w ulokowaniu kawaleryi będą w r. 1912 bardzo obszerne. Dyslokacyą będzie objętych 12 pułków. I tak 15. pułk dragonów zostanie przeniesiony z Wiener Neustadt do Galicyi, mianowicie do Lwowa i Żółkwi, 4. pułk ułanów (Żółkiew) przychodzi do Wiener Neustadt, 11 p. huzarów (Steinamanger) przychodzi do Galicyi, prawdopodobnie do Jaworowa, 7 p. dragonów (Brandeis) przychodzi do Galicyi, prawdopodobnie do Stanisławowa. Jak wiadomo, służy przy tym pułku jako rotmistrz arcyks. Karol Franciszek Józef. Do Brandeis przyjdzie ze Stanisławowa 14 p. dragonów, 3 p. huzarów (Gródek, Jaworów) przychodzi do Oedenburgu.

Oprócz tych wspomnianych pułków będzie także objęty dyslokacyą 13 pułk huzarów, stacyonowany obecnie w Łańcucie.

Za temi dyslokacyami przemawiają względy na wykształcenie wojska na rozmaitych terenach. Oprócz tego byłoby to niesprawiedliwem, gdyby poszczególne pułki latami całemi musiały pozostać w mniejszych stacyach na peryferyi państwa a natomiast inne miały ciągle przesiadywać w centrum państwa.

Zwołanie sejmu dalmatyńskiego.

Spalato. (Tel. wł.) „Nasze Jedinstwo" donosi, że sejm dalmatyński zostanie zwołany w połowie listopada na dłuższą sesyę.

Z Węgier.

Z niespokojnego sejmu.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego toczyła się dalsza rozprawa nad przedłożeniem wojskowem. Po przerwaniu obrad prezydent zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się w poniedziałek.

Poseł Justh wniósł, by posiedzenie następne odbyło się 22 sierpnia i zażądał stwierdzenia stosunku głosów.

Przy głosowaniu okazało się, że było na sali tylko 84 posłów.

Z powodu braku kompletu prezydent przerwał posiedzenie na kwadrans.

Okrzyki z lewicy: A gdzie kolejka?

(Posłowie z większości kolejno zmieniają się dla utrzymania kompletu przy zwalczaniu obstrukcyi. *Przyp. Red.*).

Głosy z prawicy: Gdzie wasze poczucie obowiązku?

Zażądano odczytania spisu posłów. Pokazało się, że z lewicy obecnych było tylko 12 posłów.

Po przerwie lewica domagała się ponownego stwierdzenia kompletu.

Prezydent stwierdza, że jest na sali 102 posłów.

Wniosek prezydenta przyjęto następnie 90 głosami przeciw 12.

Sytuacya w oświetleniu prasy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Polityczna sytuacya na Węgrzech nię zmieniła się w niczem. „Magyar Hirlap" donosi, że poważna część członków partyi pracy myśli o zajęciu ugodowego stanowiska wobec opozycyi, aby znaleźć pomyślne wyjście z sytuacyi. Natomiast politycy, grupujący się około osoby hr. Khuen-Hedervary'ego nie chcą nawet słyszeć o ugodzie z opozycyą, lecz prą do użycia radykalnych środków.

Na końcu piątkowego posiedzenia podnieśli opozycyjni posłowie kwestyę zdolności Sejmu do powzięcia uchwał i musiano skonstatować, że Izba rzeczywiście nie jest zdolna do powzięcia uchwał.

System turnusowy nie funkcyonuje pomyślnie, a partya pracy narodowej będzie musiała chwycić się radykalniejszych środków, aby ze swej strony zapewnić Izbie zdolność do powzięcia uchwał.

Z zaboru i caratu.

Niebezpieczeństwo polityczne.

Petersburg. (T. pryw.) „Now. Wrem." przed kilku dniami zarzuciło arcybiskupowi ks. Kluczyńskiemu bluźnierstwo z powodu zamieszczenia w „Wiadom. kościel.", odezwy w sprawie czci oddawanej Najśw. Maryi Pannie, jako Królowej Korony polskiej. Obecnie „Now. Wrem." wydrukowało odpierający ten zarzut list ks. Chodkiewicza, sekretarza ks. Kluczyńskiego. Ksiądz Chodkiewicz wykazuje, że „Wiad. kościel." nie są organem arcybiskupa, a odezwę bractwa pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny przedrukowano z wydawanych w Przemyślu „Wiad. dyecezyalnych". Oddawanie Matce Boskiej czci jako Królowej Korony polskiej jest aktem uczuć religijnych, i nie może być poczytane za niebezpieczeństwo polityczne.

Galerya łapowników.

Moskwa. (Tel. wł.) Przed moskiewskim trybunałem wojskowym rozpocznie się 19 września proces przeciw członkom moskiewskiej komisyi intendantury towarowej. Oskarżeni są pułkownicy Giers, Jasiński, Jesypow i Czajkowski. Giers dał się przekupić łączną kwotą 196 tys. rubli, inni brali mniej. Oprócz przekupstwa oskarżeni są także o szereg innych nadużyć. — Przed sądem stanie także w tej samej sprawie 7 podpułkowników, 2 rotmistrzów, 2 kapitanów, 2 hofratów, 2 radców kolegialnych i t. d., wszyscy oskarżeni o przekupstwo.

Represye przeciw żydom.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." donosi, że warszawska filia Banku państwowego czyni żydom ogromne trudności w sprawach kredytowych. Przez ograniczenie kredytu doprowadza się w ten sposób przemysłowców żydowskich do ruiny.

Sprawy zagraniczne.

Porozumienie angielsko-niemieckie.

Londyn, 5. sierpnia.

W tutejszych kołach politycznych wywarła onegdajsza wiadomość biura Wolfa korzystne wrażenie i zadowolenie, ponieważ panuje tu przekonanie, że niema już poważniejszego niebezpieczeństwa międzynarodowych komplikacyi w sprawie marokkańskiej. Utrzymują tu, że niemiecka polityka nie zoryentowała się dobrze odnośnie do stanowiska Anglii i że ta omyłka była powodem ostatniego postępku polityki niemieckiej, mianowicie wysłania „Pantery" do Agadiru.

Cesarz Wilhelm podczas swego ostatniego pobytu w Londynie był przedmiotem sympatycznych owacyi ze strony ludności angielskiej, a polityczni jego doradcy zwrócili mu uwagę, że te sympatye ludu angielskiego skierowane są nie tylko w stronę osoby cesarza niemieckiego, ale także w stronę polityki niemieckiej. W przekonaniu tem został cesarz Wilhelm utwierdzony przez sprawozdanie ambasadora niemieckiego w Londynie hr. Wolf-Metternicha, który zawiadomił

go o istnieniu kierunku germanofilskiego w Anglii i wypowiedział zdanie, że uważa obecny moment za korzystny, aby Niemcy spróbowały oddzielić Anglię od Francyi. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że Anglia i ogół ludności angielskiej są jeszcze wobec Niemiec nieprzychylnie usposobione, ale ruch ten jest bardzo słaby.

Jednakże nr. Wolf-Metternich mylił się, sądząc, że sympatye angielskie do Niemiec idą aż tak daleko. Natychmiast po wysłaniu „Pantery“ do Agadiru wyraził jeden z polityków angielskich mniemanie, że Niemcy chcą przez swoją akcyę wyczuć i ewentualnie wykorzystać stanowisko Anglii. Ale przebieg sprawy marokkańskiej wykazał, że niemiecka polityka o nastroju panującym w Anglii nie była dostatecznie poinformowaną. Kierunek germanofilski jeszcze nie jest tak silnym, aby można mówić o odciągnięciu Anglii od Francyi, a fakt ten wyszedł na światło dzienne już podczas pierwszego oświadczenia Asquita i jeszcze wyraźniej zaakcentował się w przemówieniu kanclerza skarbu Lloyda George'a i w drugiej mowie premiera angielskiego.

Wobec tego nie ulega więc żadnej wątpliwości, że Anglia stoi stanowczo i bezwarunkowo za Francyą. Fakt ten jest także znany w Niemczech i jemu należy przypisać najnowszy zwrot w sprawie marokkańskiej, ponieważ ogólnie twierdzą, że, o ile to tylko jest możliwe, cesarz Wilhelm pragnąłby uniknąć ostrzejszych konfliktów z Anglią. Przekonawszy się, że niemiecka polityka odnośnie do nastroju w Anglii nie była poinformowana zgodnie z prawdą, obrał cesarz Wilhelm w porozumieniu z kanclerzem Rzeszy Bethmanem-Hollwegem i sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem tę drogę dla polityki niemieckiej, któraby mogła doprowadzić do porozumienia w sprawie marokkańskiej.

We Francyi komunikat niemiecki wywołał dość sympatyczne wrażenie. Francya obawiała się zawikłań w sprawie marokkańskiej, obawiała się wojny, której możliwość nie była przecież wcale wykluczona. W ostatnich tygodniach odbyły się liczne zgromadzenia pokojowe, oświadczające się przeciw wojnie.

I tak odbyło się ogólne międzynarodowe zgromadzenie protestujące przeciw wojnie, zwołane przez ogólny związek robotniczy. Mowcy przemawiali w tonie bardzo ostrym: wśród nich znajdowało się kilku rewolucyonistów z Austryi i z Polski.

W Londynie wiadomość o zasadniczem porozumieniu w sprawie marokkańskiej wywołała podobne wrażenie jak we Francyi. I tu także odbył się w ostatnich dniach szereg zgromadzeń pokojowych. Gazety wyrażają zapatrywanie, że porozumienie jest dla sprawy pokoju bardzo ważne i wypowiadają nadzieję, że dobra wola, jaką okazały oba państwa w sprawie marokkańskiej interesowane, usunie wszelkie znaczniejsze trudności, jakieby groziły dalszemu przebiegowi rokowań, i że można oczekiwać ze spokojem uregulowania kwestyi marokkańskiej. Spodziewać się należy, że sprawa ta raz na zawsze zostanie już definitywnie załatwiona.

Wzajemne szczegółowe badania.

Paryż. (TBK). (Ag. Havasa). W ciągu ostatnich konferencyi Cambona z Kiderlen-Wächterem porównywano zasadnicze poglądy obu rządów. Kombinacye, jakie przytem rozważano i sposoby rozwiązania, które prawdopodobnie wejdą w rachubę, są przedmiotem szczegółowych badań rządu angielskiego.

Na Bałkanach prawie całkiem jasno.

Czarnogóra odmawia gościnności.

Cetynia. (TBK.) Z urzędowego źródła w Podgoricy nadeszła wiadomość, że szczep Szlija jest w drodze do Czarnogóry. Władze graniczne otrzymały natychmiast rozkaz nieprzepuszczenia go przez granicę.

Gratulacye.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post“ składa tureckiemu rządowi życzenia z powodu dobrego taktu, którym kierowała się Turcya w sprawie albańskiej. Tylko ten dobry takt spowodował ją do zmienienia swej taktyki wobec Albańczyków i przyznania im koncesyi, odpowiadających potrzebie sytuacyi.

Szach się znalazł.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokalanzeiger“ przynosi następującą depeszę z Teheranu: Eks-szach miał rzekomo wylądować na masendareńskiem wybrzeżu i zdąża ku Sari. Ponieważ w miesiącu Ramadan nie można walczyć, przeto były szach musi akcyę swą przyspieszyć.

Rewolucya na Haiti.

Nowy York. (TBK.) „New York Herald“ donosi pod datą 4 bm. z Cap Haitien, że w walkach ulicznych zabito tam 20 osób. Angielscy i niemieccy marynarze patrolują teraz po ulicach.

Różne.

CHOLERA.

Zarządzenie prewencyjne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczora zostało opublikowane rozporządzenie ministerstw spraw wewn., handlu i skarbu, zakazujące dowozu starych ubrań, bielizny, odpadków i t. d. z prowincyi Caserty, Neapolu, Salerna i Palerma, z powodu panującej tam cholery.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Z nowych wypadków cholery skonstatowano: W nikołajskim obwodzie samarskiej gubernii 14 osób zachorowało a 6 umarło, w astrachańskiej gubernii 11 osób zachorowało a 5 umarło, w jarosławskiej gubernii 4 osoby zachorowały a 2 umarły, w jekaterinosławskiej gubernii 3 osoby zachorowały a 1 zmarła. W Połtawie i Carycynie skonstatowano po jednym wypadku cholery.

Wojsko wobec cholery.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na wypadki cholery w Tryeście zarządziło ministerstwo wojny, aby osoby wojskowe, przyjeżdżające do Tryestu, poddane były przez 5 dni badaniom lekarskim. Rezerwistów i stale urlopowanych, przebywających w Tryeście, nie należy powoływać do ćwiczeń ani do czynnej służby wojskowej. Urlopów do Tryestu nie należy również udzielać.

Meteorologica.

Prognoza na dziś.

Wiedeń. (Tel. wł.). Biuro meteorologiczne przypuszcza, że dziś będą panowały silne burze przy wysokiej temperaturze.

(Prw. „Prognozę“ w Kronice. *Przyp. Red.*)

Znowu upały.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zdaje się, że upały znów wracają. Wczoraj w południe było 30° w słońcu, a przez cały dzień panowały upały z wyjątkiem chwil, w których padał deszcz.

Londyn. (Tel. wł.) Panują tu straszne upały. Ponieważ zapasy lodu są wyczerpane, przeto daje się dotkliwie odczuć niebywały już od lat 40 brak środków orzeźwiających.

Wielki pożar lasów.

Brixen. (TBK). Pożar lasów koło Franzensfeste onegdaj wskutek burzy rozszerzył się. Wysłano wojsko w celu niesienia dalszej pomocy.

Papież a biskup Prochaska.

Budapeszt. (Tel. wł.). Pius X przysłał biskupowi w Białogrodzie Królewskim, ks. Prochasce, portret swój z dedykacyą. Manifestacya ta ma na celu zachęcenie ks. Prochaski do dalszych prac naukowych, ostatnia bowiem jego książka znalazła się na indeksie — papież obawiał się więc, by biskup nie zraził się wogóle do działalności piśmienniczej.

Budapeszt. (TBK.) „Alkothmany“ donosi, że w sprawie ks. bisk. Ottokara Prohaski interweniował u papieża osobiście biskup Majlath, jak się okazuje, zupełnie skutecznie.

Śmierć kardynała.

Gloggnitz (w Dolnej Austryi). (TBK.) Kardynał arcybiskup ks. dr. Gruscha zmarł wczoraj po południu na zamku Kranichberg na porażenie serca.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przez skon ks. kard. Gruschy jest kolegium kardynalskie zupełnie zdekompletowane. Pozostało przy życiu obecnie tylko 49 kardynałów z normalnej liczby 70.

Rozporządzenie pruskiego policyanta.

Berlin. (Tel. wł.) Prezydent policyi v. Jagow wydał rozporządzenie, w którem nakazuje policyantom czynić użytek z broni palnej jeszcze nim zrobią użytek z broni siecznej. W rozporządzeniu tem czytamy na końcu: „Każdego policyanta, który zbyt późno z broni palnej zrobi użytek, ukarzę“.

A więc poleca się policyi w każdym wypadku natychmiast strzelać!

Pod zarzutem zdrady stanu.

Norymberga. (Tel. wł.) W Miśni przyaresztowano sekretarza pocztowego pod zarzutem zdrady stanu. Poszlaki przeciw aresztowanemu mają być bardzo poważne.

Walka z trustami.

Nowy York. (TBK.) Prawnika Jacksona skazał sąd na grzywnę 45.000 dolarów z powodu, że zorganizował trust drutu stalowego. Przeciw członkom tego trustu wniesiono 9 skarg.

Strajk robotników portowych.

Londyn. (TBK.) Zgromadzenie eksporterów i przedstawicieli firm spedycyjnych i transportowych pod przewodnictwem szefa portu odrzuciło żądanie strajkujących robotników portowych, oświadczyło się jednak w zasadzie za poparciem sprawy ubezpieczenia od wypadków i za wypłatą płac chorym robotnikom.

La Manche już nie jest naturalną granicą.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj przybył lotnik Vedrines po podróży z Londynu. Vedrines wylądował w drodze tylko raz w Dieppe.

Katastrofa automobilowa.

Dorożka automobilowa S. I. 877, prowadzona przez szofera Mikucińskiego, jechała wczoraj na plac Powystawowy przez ulice Poniatowskiego.

W automobilu siedzieli dr. Berger i sędzia Weichert.

Ponieważ u góry stromej tej ulicy kopią się kanały, przejazd dla automobilu był niemożliwy, powinien się szofer wrócić i objechać ulicą św. Zofii. Z powodu wązkości ulicy należało cofnąć się aż na dół, lub obrócić przez cofanie. Chciał też to widocznie szofer uczynić, lecz w tej chwili automobil z wielką szybkością począł staczać się tyłem na dół. Szofer stracił najprawdopodobniej zimną krew i przestał panować nad hamulcami i kierownicą. Z dużą szybkością staczający się automobil skręcił w bok i całą siłą uderzył tyłem w jedno z przydrożnych drzew. Konar drzewa wbił się formalnie do środka automobilu, gruchocząc tylną ścianę. Kawałek deski odłamanej uderzył p. Weicherta w głowę, tłukąc go, na szczęście nie bardzo poważnie; dr. Berger wyszedł cało, doznał tylko wstrząsu przez uderzenie o ścianę automobilu.

Szofer został rzucony siłą uderzenia w tył, odbił się następnie od ściany i padł na kierownicę, tłukąc sobie klatkę piersiową. Musiał odnieść jakieś poważniejsze uszkodzenie wewnętrzne, bo pomimo że w pierwszej chwili mógł wstać i obejrzeć automobil, padł wkrótce omdlały i przez dłuższy czas nie mógł wrócić do przytomności.

Wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe, ale przez podanie fałszywego adresu, wóz pogotowia pojechał na ul. Potockiego.

Całe uszkodzone towarzystwo odwiózł inny automobil na stacyę ratunkową, skąd po opatrzeniu odstawiono szofera do szpitala, zaś dr. Berger i Weichert odjechali do domów.

Automobil ściągnięto na dół, a przybyły na miejsce mechanik — z zakładu właściciela automobilowych dorożek — skonstatował, że motor automobilu nie jest uszkodzony.

Winę ponosi przedewszystkiem brak u wjazdu na stromą ulicę tablicy ostrzegającej, że u góry ulica jest rozkopana, a przejazd nią niemożliwy.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: 6. Rzym.-kat. Przemienienie P. Gr.-kat. Chrystyny.

Wschód słońca o godzinie 4·02 rano, zachód o godzinie 6·57 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek 10. sierpnia „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W piątek 11. sierpnia „Sztygar“, operetka w 3 aktach Fr. Zellera.

W sobotę 12. sierpnia „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę 13. sierpnia „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W poniedziałek 14. sierpnia „Dziecko księcia“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We wtorek 15. sierpnia „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Repertuar „Teatru Nowego“ (Gródecka 2).

Niedziela (popoł.) „Wesoły Lwów“.
Niedziela (wiecz.) „Panny na wydaniu“.

Repertuar Operetki poznańskiej.

Sambor.

W niedzielę 6 sierpnia „Baron cygański“.
W poniedziałek 7 sierpnia „Hrabia Luksemburg“.
We wtorek 8 sierpnia „Czar walca“.
We środę 9 sierpnia „Księżniczka dolarów“.
We czwartek 10 sierpnia „Dziewczę z laleczką“.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły, (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, pardwy i dropie, ptactwo wodne i błotne, a od połowy miesiąca także na bażanty i kuropatwy.

Sprzedawać nie wolno: zajęcy, jarząbków, głuszców, cietrzewi, przepiórek.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny, (kozy); cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

Prognoza na dziś. Galicya wschodnia: Wypogodzenie, czasami krótkie deszcze, łagodnie, wiatry mierne.

Galicya zachodnia: Zmienne zachmurzenie, sucho, temp. mało zmieniona, wiatry o zmiennej sile.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Pawła Kuczerę zwyczajnym profesorem hygieny na uniwersytecie we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego pow. Władysława Orobkiewicza w Janowie sędzią pow. i naczelnikiem sądu w Podkamieniu, a sędziego Izydora Chudkę w Założcach przeniósł do Podkamienia.

Kurs dla kształcenia instruktorów rolnictwa i kandydatów do zawodu naczycielskiego w szkołach rolniczych. Wydział krajowy zamierza, jak wiadomo, przeprowadzić organizacyę nauki rolnictwa, wprowadzić nowy typ powiatowych szkół rolniczych, oraz rozszerzyć naukę wędrowną rolnictwa. Nowe te instytucye wymagać będą znacznego zastępu sił nauczycielskich, a nadto już dziś uczuwać się daje brak należycie ukwalifikowanych nauczycieli zawodowych w krajowych szkołach rolniczych.

Celem zapobieżenia temu brakowi postanowił Wydział krajowy zorganizować w Akademii rolniczej w Dublanach z dniem 1 listopada b. r. ośmiomiesięczny kurs dla kształcenia instruktorów rolnictwa i kandydatów do zawodu naczycielskiego w szkołach rolniczych.

Według uchwalonych przez Wydział krajowy warunków o przyjęcie na kurs ubiegać się będą mogli kandydaci, którzy ukończyli wyższe lub średnie studya rolnicze i odbyli przynajmniej dwuletnią praktykę gospodarską. W wyjątkowych wypadkach odstąpi Wydział krajowy od tych warunków, jeżeli mimo ich braku kandydat wykaże wystarczające kwalifikacye pod względem naukowego przygotowania i praktyki. Liczba uczestników kursu ograniczona będzie do 12 frekwentantów.

Program kursu obejmie metodyczne pouczenia z zakresu nauk przyrodniczych i rolniczych, a nadto nauki, uzupełniające zawodowe wykształcenie przyszłych instruktorów rolnictwa i nauczycieli szkół rolniczych. Do tych nauk należeć będą: mechanika i budownictwo wiejskie, mleczarstwo, weterynarya, ogrodnictwo, rachunkowość i organizacya gospodarstw włościańskich, nauki społeczne z szczególnem uwzględnieniem asocyacyi rolniczej.

Wykłady i ćwiczenia seminaryjne uzupełnią wycieczki do Spółek i stowarzyszeń rolniczych, gospodarstw i t. p.

Uczestnicy kursu będą musieli postarać się sami o mieszkanie i utrzymanie w Dublanach w czasie ośmiomiesięcznego kursu.

Opłata czesnego za kurs wynosić będzie 300 kor. Kandydaci niezamożni mogą ubiegać się o uwolnienie od czesnego, a nadto o zasiłek z funduszu krajowego od 400 do 800 kor. Podania o przyjęcie na kurs z dołączeniem świadectw z ukończonych studyów rolniczych i praktyki gospodarskiej, oraz dokładnego opisu przebiegu życia wnosić można na ręce dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach najdalej do 15 września b. r.

Ubiegający się o uwolnienie od czesnego lub o zasiłek na odbycie kursu winni nadto przedstawić dokładnie wypełnione świadectwo ubóstwa.

Wyciągu z regulaminu kursu, jakoteż bliższych wyjaśnień udzieli interesowanym dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

Przerwa w ruchu na szlaku Skole-Hrebenów. W piątek przywrócono ruch ogólny na szlaku Skole-Hrebenów linii Lwów-Ławoczne.

Z powodu ulewnych deszczów wstrzymano ruch ogólny na szlaku Nadwórniańskie Przedmieście—Słoboda rungurska kopalnia kołomyjskich kolei lokalnych.

Zawalenie się rusztowania. Przyz robiórce kamienicy pod l. 5 na pl. Smolki postępowano widocznie z waleniem murów nieostrożnie, bo wczoraj wieczorem odłamał się kawał muru i runął na rusztowanie, które się pod tym ciężarem zawaliło.

Ponieważ o tej porze panuje w okolicy silny ruch, mogło łatwo dojść do poważnej katastrofy; na szczęście obok rusztowania nikt wtedy nie przechodził. Świadkowie zajścia zjawili się na policyi i stwierdziwszy zajście, zaznaczyli, że rusztowanie zrobione było ze starych słupów i desek.

Zniknięcie staruszki. W szpitalu powszechnym pozostawała w leczeniu Katarzyna Mikietyn, żona zarobnika z Wulki. Po wyleczeniu wyszła dnia 13. lipca ze szpitala, ale do tej pory do domu nie wróciła. Zaginiona staruszka była niemową.

Najprzyjemniejszą rozrywką w sezonie „ogórków“, kaczek i wężów morskich, przyjacielem na długie, wilgotne wieczory i pociechą w upalne południa, w opustoszałem mieście i na gwarnym deptaku zdrojowiska jest najstarszy obrazkowy tygodnik „Nasz kraj ilustrowany“.

Ostatni numer tego wydawnictwa zawiera jak zwykle obfity zbiór najaktualniejszych zdjęć z kraju i szerokiego świata. Znajdujemy w nim barwny opis wycieczki z Tyrolu do Wenecyi z kilknastu fotografiami, migawki ze spacerów lwowskich, interesujące zdjęcia odnoszące się do wizyty fali upałów u nas i w Europie, zjazd strażacki w Stanisławowie, barwne wesele włościańskie w powiecie łańcuckim, nadto cały szereg zdjęć wypadków ze świata (katastrofa w łomach marmuru, pożary, konkurs piękności, nowe wynalazki w lotnictwie itd.). Numer zawiera dalszy ciąg senzacyjnej powieści „Krwawe noce“ i początek dowcipnej noweli p. Peleńskiej p. t. „Jeden dzień z życia krótkowidza“. mody, grafologię itd.

Numer 30 hal. Administracya (Bielowskiego 6), wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Złote portepee. Od jakiegoś nieznanego chłopaka odebrano na ulicy złote oficerskie portepée, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży i złożono na policyi.

Rekord złodziejski. Strudzony całodzienną pracą położył się wczoraj w nocy Michał Zazula na ławce na placu Teodora i podłożywszy pod głowę futro, usnął. Podczas snu jego wykonał jakiś sprytny złodziej rekordowy chwyt, bo wyciągnął mu futro z pod głowy, tak, że Zazula tego zupełnie nie zauważył.

Od słodkiej uczty do gorzkiej niewoli. W ogrodzie pojezuickim przytrzymał plutonowy policyi trzech młodzieńców, którzy siedząc na ławce, raczyli się większą ilością cukierków czerpanych aż z dwu pudełek. Oprócz tego znaleziono przy nich trzeci pakiet cukierków i czekoladę. Ponieważ między nimi był jeden wyrostek znany już policyi, domyślono się, że cukry pochodzą z kradzieży. Młodzieńców zamknięto w areszcie, a słodycz ich zatrzymano na policyi.

Znaleziono. Sznur korali w ul. Sykstuskiej. — Klucz na czarnym sznurku. — Dwie karty zastawnicze banku związkowego.

Zgubiono. Torbę damską, wart. 15 K.

Z kraju.

Odparcie napaści.

Z Drohobycza otrzymujemy od jednego z najpoważniejszych obywateli list w sprawie smutnej pamięci wypadków z dn. 19. czerwca. Jak wiadomo, odbiły się te wypadki echem w parlamencie:

Między innymi zabierał głos w tej sprawie p. Straucher i polegając lekkomyślnie na nieprawdziwej informacyi tutejszych syonistów, odważył się twierdzić, iż sędzia stronniczo prowadzi śledztwo przeciw sprawcom rozruchów, ponieważ sędzia ten, wystawiwszy dom w Drohobyczu, zaciągnął pożyczkę na hipotekę tego domu w kasie oszczędności Feuersteina.

P. Straucher miał na myśli sędziego powiatowego Łopuszańskiego, który wydelegowany został przez c. k. Sąd obw. w Samborze do prowadzenia dochodzeń w sprawach stojących w związku z tut. wyborami do parlamentu.

P. Łopuszański, rodem z Drohobycza, był też tu przez kilka lat sędzią.

Przed 4 laty wystawił okazały dom murowany na gruncie odziedziczonym po ojcu, sprzedawszy wprzód część realności w spadku po ojcu mu pozostałej celem uzyskania gotówki na budowę.

Na dom ten zaciągnął jeszcze przez 4 laty pożyczkę w tut. miejskiej kasie oszczędności, która jako taka nie jest wcale kasą żadnego Feuersteina.

P. Łopuszański, jako członek tutejszej Rady miejskiej, nie tylko nie był poplecznikiem p. Jakóba Feuersteina, ale przeciwnie często w zasadniczych kwestyach wręcz przeciw panu Feuersteinowi występował i właśnie przez swą odwagę cywilną i nieustraszone wypowiadanie swego zdania zjednał sobie szacunek nawet u swych przeciwników.

Wiedząc, jak groźną rzeczą dla naszego sądownictwa krajowego jest każde choćby, jak w tym wypadku, niesłuszne podejrzenie o stronniczość, pragnęlibyśmy w ten sposób wynagrodzić ciężką krzywdę, wyrządzoną człowiekowi uczciwemu, a wyrażamy przekonanie, że takie bezstronne przedstawienie więcej i to bez względu na uprzedzenia partyjne przyczynić się może zawsze do usuwania kamieni z drogi ku porozumieniu wśród mieszkańców jednej ziemi.

Dar na sanatoryum nauczycielskie.

Dowiadujemy się, że usiłowania „Kr. Ogniska naucz.“ w sprawie budowy sanatoryum dzięki poparciu hr. Adama Stadnickiego są już blizkie urzeczywistnienia. Hrabia Stadnicki, rozumiejąc doniosłość zakładu dla chorych nauczycieli, ofiarował pod budowę sanatoryum 4 morgi ziemi na własność i 15 morgów lasu do użytku na przechadzki i kąpiele słoneczne.

Przed paru dniami prezes „Ogniska“ p. Majerski i sekretarz p. Budzanowski udali się do Szczawnicy celem objęcia w posiadanie ofiarowanego gruntu. Miejsce wyznaczone na sanatoryum znajduje się niedaleko zdroju w odległości 2 km. i jest wzniesione prawie na 600 m. ponad p. m. Ustronie to, położone na słonecznym wzgórku, opasane jest od wschodu górskim potokiem, zwanym Sopotnicą, tworzącym w pobliżu romantyczny wodospad. Dokoła Ustronia rozlega się czarująca dolina, poza którą wznoszą się góry, sięgające 1200 m. wysokości. Miejscowość ta, jak gdyby wymarzona dla wspomnianego celu, przedstawioną została przez plenipotenta dóbr szczawnickich p. Maryana Blanieckiego, który ze swojej strony przyrzekł dla sprawy jak najgorętsze poparcie.

Jeżeli dodamy, że budową sanatoryum zajął się bezinteresownie radny m. Lwowa, budowniczy p. Makowicz, to łatwo zrozumiemy, że upragnione sanatoryum przyjdzie do skutku w niedługim czasie i już w przyszłym roku oddanemi będzie do użytku. Wydział „Ogniska“, korzystając ze znacznej przestrzeni gruntu, jak i dogodnego położenia miejscowości, powziął myśl oprócz sanatoryum wybudować również pensyonat dla osób zamożniejszych a ponadto zakład na kolonię dla młodzieży szkolnej. Sprawie sanatoryjnej, tak bardzo potrzebnej w naszym kraju powinno dopomódz społeczeństwo i nauczycielstwo przez rozkupienie na ten cel przeznaczonych losów, zwłaszcza, że ciągnienie odbędzie się stanowczo 30 września b. r. a także i dlatego, że poza pięknym celem nęci wysoka wartość wygranych w sumie 70.000 K, a w tem 15.000, 9.000 i 3.000 K w gotówce. To powinno każdego zachęcić do kupienia losu za 1 koronę.

Kadet szpiegiem wojskowym.

Nasz korespondent przemyski donosi:

Pisałem przed kilku dniami o aresztowaniu w Wiedniu pewnego młodego kupca z Pragi, który, odbywając tu w Przemyślu ćwiczenia wojskowe poznał się z Trąmpczyńską i miał jej rzekomo oddawać przysługi w zakresie szpiegostwa. Przewieziony do Przemyśla i osadzony tu w areszcie śledczym już po kilku dniach musiał zostać wypuszczony na wolność i to nawet bez kaucyi, do czego początkowo dążyła rodzina aresztowanego. Mimo to jednak młody ów człowiek — którego nazwiska z łatwo zrozumiałych przyczyn nie podaję — stanie przed sądem, prawdopodobnie jako oskarżony o współudział w zbrodni szpiegostwa.

Jak dotąd, nie wydały więc poszukiwania za domniemanymi spólnikami Trąmpczyńskiej żadnego wyniku.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień.

Przedpłata wynosi z dostawą we Lwowie:

	1-razową	2-krotną
za sierpień	2·50	2·80
za sierpień i wrzesień	5·—	5·60
za sierpień—grudzień	12·50	14·—

Na prowincyi z przesyłką pocztową:

	1-razową	2-krotną
za sierpień	2·50	3·—
za sierpień i wrzesień	5·—	6·—
za sierpień—grudzień	12·50	15·—

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Kilka poglądów na powstawanie i istotę życia.

Materya organiczna i nieorganiczna. — Życie zarodkowe. — Teorya Preyera.

W rzędzie problematów, trapiących od niepamiętnych czasów umysł ludzki, zagadnienie o powstaniu i istocie życia pierwsze zajmuje miejsce. Wielka ilość odpowiedzi, starających się ująć je w wązkie ramki teoryi, nie potrafiła dotychczas zadowolić ścisłych wymagań nauki, wyłoniła jednak kilka poglądów, które, aczkolwiek nie rozwiązując ostatecznie zagadki bytu, stanowią pewne jej usystematyzowanie, mogące w granicach wiedzy współczesnej zaspokoić poniekąd wiecznie szperającą myśl naszą.

Życie przejawia się wobec nas w niezliczonej ilości form. Przypisywanie powstania ich wszystkich przypadkowi jest rzeczą, nie wytrzymującą dzisiaj żadnej absolutnie krytyki.

Paleontologia, nauka o szczątkach kopalnych skamieniałych zwierząt i roślin, poucza nas, że formy organizmów, których budowa nie odpowiada już zmieniającym się wciąż warunkom życiowym, zanikają, na ich miejsce powstają natomiast formy wyższe, lepiej do tych warunków przystosowane.

Rozłożyste drzewa paproci i skrzypów, których resztki podziwiać możemy dzisiaj jeszcze w gorących strefach krajów podzwrotnikowych, których dokładne odbitki napotykamy w pokładach węgla kamiennego, świadczą o tem, że pejzaż minionych epok geologicznych różnił się bardzo od tego, który otacza nas obecnie. Rośliny te, rozmnażające się zarodnikami, wyrugowane zostały stopniowo przez wyższe, których rozsadnikami są nasiona.

To samo skonstatowane zostało i dla świata zwierzęcego — przedstawiciele fauny epok oddalonych wyparci zostali również przez gatunki wyższe, zarówno pod względem anatomicznej budowy ciała, jak i pod względem psychicznego ich rozwoju.

Z zewnętrznem i wewnętrznem różniczkowaniem się organów poszczególnych gatunków i coraz większem doskonaleniem się tych ostatnich, znajduje się w ścisłym związku i rozwój samego ich życia. O ileż różnorodniejszem jest nasze od tego, które pędzą dzicy mieszkańcy Afryki lub Australii! Jakżeż jednak bogatem wydać się musi to ostatnie, w porównaniu z nikłem bytowaniem ostrygi morskiej, lub wegetacyą całego świata roślinnego!...

Ciągłe doskonalenie się, ciągła ewolucya stanowią zasadniczą cechę naszego bytu — nic w nim niema stałego, wszystko pnie się kędyś ku górze, ku ukrytemu jakiemuś celowi, którego oblicze osłania gęsto tajemniczy kwef przeznaczenia. Gdzież zaś wszystkiemu temu początek?...

Zwodniczą różnicę pomiędzy zorganizowanym światem istot żyjących, a nieorganicznym światem martwej natury stanowi na pierwszy rzut oka, co następuje: ciągła zamiana materyi, rozwój każdego organizmu według pewnego, z góry nakreślonego typu, czyli zachowanie w głównych zarysach kształtu osobnika rodzicielskiego, zarówno jak i całego gatunku, następnie rozrastanie się, wrażliwość na wpływy zewnętrzne, wreszcie w organizmach, stojących na najwyższym szczeblu rozwoju, dowolność ruchu i czynu.

Jako dalsze już różnice, zanotować można jeszcze: wytwarzanie pewnego ciepła, ograniczenie egzystencyi i szybki rozkład, następujący po śmierci.

Co się tyczy samego życia, to cztery jego rozróżniamy odmiany: zarodkową, roślinną, czyli wegetacyjną, zwierzęcą i psychiczną.

Życie zarodkowe, kryjące się w nasionach i zarodnikach roślinnych lub jajeczkach istot zwierzęcych, trwa w nich przez krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, w stanie dla nas zupełnie niedostrzegalnym. Znane są fakty kiełkowania ziarn pszenicznych, znalezionych w grobach egipskich z przed kilku tysięcy lat. Niektóre niższe ustroje posiadają możność otaczania się podczas suszy pewnego rodzaju błonką, umożliwiającą im przetrwanie jej podczas długich okresów bez utraty możności do dalszego bytowania, którą też przejawiają przy lada zetknięciu się z kropelką wody.

Życie roślinne czyli wegetacyjne, stanowiące wyłączną własność świata roślinnego, nie jest uwarunkowane ani dowolnością ruchu ani wrażliwością na wpływy zewnętrzne, składanie bowiem listeczków czułki lub też poruszanie się zarodników nie są dlań cechami charakterystycznemi.

Życie zwierzęce, odznaczające się przedewszystkiem dowolnością ruchów i odbieraniem z zewnątrz pewnych wrażeń, przetwarzanych w komórkach nerwowych na uczucia, różni się zasadniczo od życia roślinnego jeszcze i sposobem rozrastania się — u osobników zwierzęcych nie przejawia się ono nigdy w bezustannem powtarzaniu wciąż tych samych organów, których liczba jest tutaj ściśle z góry ograniczona.

Życie psychiczne, polegające na zamienianiu otrzymanych wrażeń w pojęcia, warunkujące swobodę czynu, właściwe jest tylko organizmom, stojącym na najwyższym szczeblu rozwoju, w człowieku zaś potęguje się do życia duchowego, które pojęcia realne przekształca w abstrakcye, obdarzając go w ten sposób możnością sądzenia i wnioskowania.

* * *

Aczkolwiek głęboka przepaść odgranicza świat żyjący od martwego, to jednak głębokość jej nie wszędzie zdaje się być jednakowa, bujna zaś wyobraźnia niektórych wybitniejszych badaczy-myślicieli rozpięła nawet ponad nią subtelną siatkę nici, po której, niby niedostrzegalny pająaczek, snuje się tajemnicza iskra życia.

Dokładne ich badania wykazały, że życie istot drobnowidowych bliższe jest nieporównanie zjawiskom świata nieorganicznego aniżeli skomplikowanym przejawom życiowym istot, stojących na najwyższych szczeblach drabiny rozwoju.

Tak charakterystyczne dla świata żyjącego zjawisko ewolucyi okazało się, dzięki ostatnim zdobyczom wiedzy, nietylko wyłączną jego własnością, podlegać bowiem zdaje mu się również i świat nieorganiczny.

Wymiana materyi istot żyjących jest niczem więcej, jak chemicznym procesem, odbywającym się stale również i pomiędzy martwemi ciałami natury, zasadniczą zaś różnicę stanowi tu jedynie brak owej, z góry nakreślonej, prawomierności i przewaga przypadku.

Własność zachowywania pewnego stałego kształtu przypada też w udziale martwej materyi, czego dowodem są, charakterystyczne dla każdego jej rodzaju, kryształy, rozrastające się według ściśle określonych praw.

Wytwarzanie cieplika jest stałem zjawiskiem, towarzyszącem większości reakcyi chemicznych. Co się zaś wreszcie tyczy uwydatnienia indywidualnych własności osobników żyjących, to nie można mieszać ich z samem życiem. Są one bowiem tylko objawem odpowiedniego stopnia rozwoju, u istot zaś najniższych nie zaznaczają się wcale.

Zdaniem Wilhelma Preyera, ongi profesora uniwersytetu jenajskiego, niema wśród czynności życiowych, właściwych wszystkim bez wyjątku organizmom, ani jednej, której nie możnaby przyznać którejś z grup ciał nieorganicznych. Cała różnica jest tu tylko ilościową i polega wyłącznie na zapoczątkowaniu.

Cofając się wstecz po wątku historyi rozwoju naszego planety, dochodzimy do epoki, w której temperatura, wytwarzana przez samo stężanie się stygnącej jego skorupy, była tak wielka, że wszelkie, tworzące ją, ciała egzystować mogły tylko jako materye lotne, lub płynne, znajdujące się w stanie ciągłego ruchu.

Ten właśnie ruch jest dla Preyera zaczątkiem życia, w nim bowiem widzi on jego istotę, resztę zaś stanowią różnice ilościowe. Życie jest dla niego tylko specyficznym rodzajem chaotycznego poruszania się owych rozpalonych mas, skoncentrowanego w zawiłych kombinacyach na najmniejszych przestrzeniach.

Już w mechanicznych mieszaninach wirującej materyi widzi on żywe organizmy, które, dzięki ciągłemu obniżaniu się temperatury, zgęszczać się musiały coraz bardziej, wydzielając z siebie te właśnie ciała, jakie znajdujemy obecnie w postaci martwych mas we wnętrzu, lub na powierzchni kory ziemnej, a więc przedewszystkiem tak zwane metale ciężkie. Ostatnie znowu modyfikowały odpowiednio ruch pierwotny, wytwarzając w ten sposób nowe, wyższe warunki życia.

Wynikiem dalszego zgęszczania się agregatów płynno-lotnych musiało być wytwarzanie się stygnących emulsyi, które oprócz tlenu, zawierać już mogły znaczne dozy siarczków, z protoplazmą zaś, podstawową materyą wszelkiego organizmu, tyle miały wspólnego, że oddychały, żywiły się i dzieliły.

Wreszcie przyjść musiał kres i na nie, ich miejsce zaś zajęły kombinacye nowe, składnikiem swym coraz więcej zbliżone do protoplazmy.

Dzięki większemu jeszcze obniżeniu się temperatury, a, co idzie zatem, zmniejszeniu się siły rozszczepiającej, wytworzyć mogły się teraz ciała bardziej skomplikowane, zarówno pod względem ich składu chemicznego, jak i ruchu, coraz bardziej zbliżających się do siebie cząstek i teraz dopiero stworzone zostały warunki, w których, drogą postępującego wciąż różniczkowania się, możliwem się stało powstanie na ziemi życia w tej formie, w jakiej się przejawia dzisiaj w świecie roślinnym i zwierzęcym.

„Nie powiemy więc — mówi Preyer, — że protoplazma egzystowała jako taka na globie naszym od samego jego początku, nie powiemy też, że zjawiła się na stygnącej jego powierzchni z przestworów wszechświata, nie powiemy tembardziej, że wytworzyła się na ziemi z ciał martwych, lecz powiemy, że bezpoczątkowy ruch w wszechświecie jest życiem, że protoplazma koniecznie powstać musiała, kiedy, po długiej działalności życiowej rozpalonego naszego planety, wydzielone zostały na zastygłej jego powierzchni ciała, nie będące w stanie, wobec obniżenia się temperatury skorupy ziemnej, wstąpić w zmniejszającą się coraz bardziej masę gorącego płynu. Metale ciężkie, ongi również ciała organiczne, nie topniejąc więcej, nie powracały nigdy w koło procesów, które je wytworzyły. Są one symbolami śmiertelnego skostnienia pradawnych, olbrzymich, rozpalonych

do białości organizmów, których oddechem była zapewne świecąca para żelazna, krwią rozpławiony metal, a pokarmem „meteoryty“.

Rozumiejąc daleko szerzej pojęcie „życie“, Preyer, w oryginalnych swych poglądach, zaszedł może najdalej ze wszystkich, oddających się rozwiązaniu tego tak zawiłego zagadnienia. Nie zatrzymując się bowiem na uświęconej tradycyą granicy pomiędzy światem martwym i żyjącym, pomknął na skrzydłach swej fantazyi aż tam, gdzie dla przeciętnych umysłów panuje już tylko chaos.

Pomimo całej jednak przejrzystości jego systemu, brak w nim odpowiedzi na pewne zasadnicze pytanie — nie wyjaśnia on mianowicie zależności, jaka istnieć musi pomiędzy zjawiskami życia, a całym rozwojem natury.

Następnie określenie życia, dane przez niego, zbyt jest ogólnikowe i nie zawsze konsekwentne. Jeżeli bowiem za podstawę życia uważać mamy ruch samodzielny, to dlaczego nie jest dlań również istotą żywą, znajdujące się w ciągłym także ruchu, powietrze?

Nie możemy rzeczywiście orzec ostatecznie, że życie związane było zawsze z materyą, zbudowaną na modłę protoplazmy ustrojów dzisiejszych, uderza nas jednak, że owe wysokie temperatury, które dla rozpławionych organizmów Preyera były „conditio sine qua non“ ich egzystencyi, stały się dla tych dzisiejszych tak bezwzględnie zabójczemi.

Przypuściwszy wreszcie nawet, że całe masy martwych dzisiaj ciał obdarzone były kiedyś życiem, uważać musimy wtedy to ostatnie jako coś, przechodzącego z jednego rodzaju materyi do drugiego, a więc jako coś, od niej zupełnie oderwanego.

Pominąwszy już nawet, że konkluzya taka nie odpowiada zapatrywaniom nauki współczesnej, nie zgadza się ona zupełnie z monistycznemi założeniami samego nawet Preyera, stanowiąc w ten sposób piętę achillesową całego jego, tak pomysłowo zresztą zbudowanego, systemu życiowego.

Dr. Aleksander Kołtoński.

Ze świata słowiańskiego.

Zadania prasy słowiańskiej.

(*Wyjątek z przemowienia b. prezyd. ministrów Stojanowic'a na kongresie dziennikarzy słowiańskich w Belgradzie*).

„Minęło już sto lat, odkąd prorokuje się ciągle, że nastąpi rozkwit kultury słowiańskiej i panowanie Słowian nad całym światem. To może nastąpić, lub nie. Przekwitną narody zachodnie, dzisiejsi przedstawiciele kultury, jak przekwitły i zginęły narody starożytności, ponieważ na świecie nic wiecznie się nie ostoi, ponieważ wieczną jest tylko zmiana. Czy atoli wówczas będzie Słowiańszczyzna na świecie, która tę kulturę przejmie i poprowadzi ją dalej? Czy do tej pory utrzyma się Słowiańszczyzna? Tak, ale tylko wówczas, gdy będzie kulturalniejszą, mocniejszą i potężniejszą, aniżeli inne rasy. Aby tak było, do tego potrzeba wielkiej, nieustannej pracy, a w tej pracy ogromną pomocą jest prasa, której przedstawicielami wy panowie jesteście.

Ciągle powtarza się frazes, że prasa jest szóstem mocarstwem; ale prasa słowiańska niem nie jest, chociażby niem być powinna. Prasa jest niem, jak mi się zdaje, tylko w Anglii — i Austryi. W Anglii jest prasa produktem kultury wysokiej, w Austryi produktem administracyi państwowej. Prasa austryacka daje swemu państwu więcej korzyści, aniżeli sama armia. Prasa jest tam tak dobrze zorganizowana, iż nietylko pisze to, co państwu przynosi korzyści, lecz jej organy znajdują drogi i sposoby, aby w najgłówniejszych organach państw innych przemycały idee, które Austryi są pożądane. Nikt, nawet redaktor naczelny nie wie, z jakiego źródła artykuły są inspirowane. To zasługuje istotnie na pochwałę; to zasługi nad podziw i to godne naśladowania.

I nasza prasa słowiańska musi stać się taką. Praca lat dziesiątek, pochwały godna wytrwałość nie przyniosły owoców pożądanych.

Obowiązkiem rządów słowiańskich jest, aby jej pośpieszyły z pomocą, lub też, aby same podjęły się jej organizacyi. Człowiek nie może się wydziwić temu, jak mogły państwa słowiańskie tak mało i tak nieumiejętnie korzystać z tak silnego oręża, jakim jest prasa.

Przeliczne są zadania, którym może służyć prasa. Nie mogę ich tu wymieniać wszystkich, przypomnę tylko kilka.

Na pierwszem miejscu powinna prasa słowiańska informować cały świat słowiański o stosunkach, panujących wśród narodów słowiańskich, aby nie trzeba było czerpać informacyi z dzienników indyfferentnych lub wrogich Słowianom. W tym celu powinno wydawać się kilka dzienników słowiańskich, wyłącznie informacyjnych, w językach cudzoziemskich. Takie czasopisma powinny być subwencyonowane przez państwa słowiańskie.

Na drugim planie powinna prasa słowiańska szerzyć znajomość stosunków słowiańskich pomiędzy Słowianami samymi. Oglądaliśmy wielką wystawę dzienników słowiańskich, ale w żadnym z nich nie znajdziecie informacyi o Słowianach. Dziś słyszeliśmy z ust p. Stasiaka, że się wstydzi tego, iż o Serbach wiedział tylko to, co czytał w „Neue Freie Presse“. Dlatego potrzeba, aby we wszystkich państwach, gdzie żyją Słowianie, wychodziło jedno pismo, informujące czytelników o stosunkach politycznych, kulturalnych i oświatowych innych narodów słowiańskich.

Dalej trzeba, aby prasa wychowywała naród i odzwyczajała go od złych nawyknień.

Przedewszystkiem potrzeba, aby prasa obudziła w każdym Słowianinie, którego naród żyje pod obcem panowaniem, poczucie narodowe i przekonała go, iż ma prawo żyć na swej ziemi, jako wolny i równouprawniony obywatel, ze przybysze nie mają większych praw, aniżeli on, że oni są jego gośćmi, on jest gospodarzem. Nie jest to zdradą stanu, lecz prawem proklamowanem i uznanem już w końcu XVIII wieku i zapewne w wieku XX nie znajdzie się żadne państwo, któreby temu przeczyło, jeżeli nazywa się państwem konstytucyjnem, szerzącem kulturę i pracującem nad postępem ludzkości.

Niechaj nasza prasa wyleczy nas z sentymentalizmu i rozbolałości i niech wytwarza zdrową i realną moralność dla międzyrasowych stosunków. Uprzytomnijmy sobie, jakie poglądy panują tutaj wśród Germanów i Słowian.

Z Niemców, owych spokojnych romantyków pierwszej połowy XIX wieku, silny duch Bismarcka stworzył Teutonów pojawiających się po raz pierwszy na horyzoncie historyi w bitwie z dowódcą rzymskim Varusem. Dziś jest każdy Niemiec „bismarckowanym“ i z tego to milieu powstały teorye Nietzschego o „nadczłowieku“. Przed laty 70 i 80 teorye takie nie byłyby w Niemczech możliwe. Wówczas możliwy był tylko Schopenhauer. A co widzimy u Słowian? Wśród Rosyan powstaje wielki poeta z hasłem niesprzeciwiania się złu. Na szczęście Tołstoj nie uczyni Tołstojowcami Słowian, ale w każdym razie jest to zjawisko bolesne, które prasa powinna wytępić z korzeniem. Dla stosunków międzynarodowych musimy wytworzyć religię skombinowaną z ewangelii i talmudu. Kto nas pocałuje w jeden policzek, tego pocałujemy w oba policzki; to dla ewangelii i dla ducha słowiańskiego. Ale kto nam wybije jeden ząb, wybijemy mu całą szczękę; to więcej aniżeli każe talmud; bądźmy bezwzględniejszymi aniżeli Żydzi.

Powiedziałem już na wstępie, że możemy utrzymać się tylko wówczas, gdy będziemy silniejsi aniżeli inne rasy. A będziemy silniejsi, jeżeli będziemy liczniejsi. Dziś jest słowian 150 milionów. Lecz nigdy ta siła się nie zamanifestowała jak jedna całość. Zadaniem prasy słowiańskiej jest szerzenie idei solidarności słowiańskiej. Prasa powinna starać się o to, aby w duszy każdego Słowianina zakorzeniła się głęboko idea, że każda walka pomiędzy Słowianami osłabia całą rasę słowiańską. Każdy powinien mieć tę świadomość, iż to, co zdobył na innym Słowianinie, jest szkodą dla niego, ponieważ uczynił sobie z niego wroga. Każde plemię słowiańskie musi dbać o swój rozwój, o swe własne interesy, ale żaden naród słowiański nie powinien zapominać, że jest członkiem jednej rasy, że go łączą interesy wspólne.

Często się słyszy, że nas Rosyanie wszystkich ujarzmią i zrusyfikują. Rosyan jest wprawdzie więcej, aniżeli nas wszystkich Słowian razem, ale rusyfikacya będzie niemożliwa, jeżeli wszyscy Słowianie będą kulturalnie równie silni. Rusyfikacya byłaby chyba dziełem jakiejś bardzo odległej przyszłości, a my w teraźniejszości mamy tyle kłopotów, że lepiej o nich nie myśleć. Wy, bracia-Polacy, ze swymi kaszubami i wy łużyccy Serbowie wiecie najlepiej, gdzie były granice Słowiańszczyzny i gdzie są dzisiaj. Myślmy o teraźniejszości, nie o przeszłości odległej. Nie deklamujmy, lecz pracujmy uczciwie“.

Okrzykiem na cześć Polaków i równej wolności dla wszystkich Słowian zakończył mówca mowę, którą nadzwyczaj burzliwie ze wszystkich stron oklaskiwano.

Międzynarodowy kongres górniczy.

Przez trzy dni, od 24. do 27. lipca toczyły się w Londynie obrady XXII. międzynarodowego kongresu górniczego. Uczestniczyło w nim 166 delegatów, którzy reprezentowali 885.452 zorganizowanych górników z Anglii, Niemiec, Belgii, Francyi, Austryi, Szwecyi i Holandyi. — Ze Zjednoczenia zawodowego polskiego przybyło 5 delegatów.

Zagajając obrady, zaznaczył prezes międzynarodowego Związku górników, Edwards, że zjazdy międzynarodowe przyczyniają się wielce do utrzymania pokoju wszechświatowego i porozumienia pomiędzy poszczególnymi narodami. Delegat niemiecki, poseł do parlamentu, Hue, poruszył obecny zatarg marokkański, oświadczając, że wielka masa narodu niemieckiego pragnie pokoju, a tylko kilku finansistów interesowanych jest w wyzysku Marokka. Przedstawiciel Austryi zwracał się przeciwko gorączkowym zbrojeniom, którym jedynie wzmocnienie organizacyi robotniczych skutecznie przeciwdziałać może.

Pierwszym punktem porządku obrad było upaństwowienie kopalń. Rezolucyę górników francuskich uzasadniał delegat Choquet. Żądają oni, aby państwo nadal nie udzielało interesantom prywatnym koncesyi na eksploatacyę kopalń. Reprezentant Anglii, Twist, sądził, że państwo powinno objąć na własność te mniej zasobne kopalnie, które w razie podwyższenia zarobków górnikom, przestałyby się opłacać. — Przedstawiciel Niemiec, Garbe, był również za upaństwowieniem kopalń, nie godzi się jednak na brzmienie przedstawionej rezolucyi, przykrojonej wyłącznie do stosunków belgijsko-francuskich.

Delegat austryacki, Cingr, wywodził, że przedstawiciele partyi robotniczych w parlamencie austryackim dążyć będą do tego, aby w nowym projekcie, dotyczącym koncesyi górniczych, prawa osób prywatnych jak najwięcej ograniczono. — Holender Elfers oświadczył, że z 7 kopalń holenderskich trzy znajdują się w rękach państwa i w tych właśnie stosunki pracy są lepsze, niż w prywatnych.

Złożone w sprawie upaństwowienia kopalń rezolucye odesłano do osobnej komisyi, która nadała im brzmienie, odpowiadające stosunkom we wszystkich państwach. Rezolucyę zmienioną przyjęto jednogłośnie w trzecim dniu obrad.

Do drugiego punktu porządku obrad, dotyczącego inspektorów robotniczych, zaproponowali delegaci niemieccy i austryaccy prawie jednobrzmiące rezolucye, żądające inspektorów kopalń, wybieranych przez robotników z ich własnych szeregów, a opłacanych przez państwo. — Rezolucye te przyjęto po krótkiej dyskusyi.

W drugim dniu kongresu obradowano nad sprawą uregulowania zarobków. Rezolucyę górników niemieckich uzasadniał delegat Mańkowski ze Zjednoczenia zawodowego polskiego, który wykazywał, że kwestya zarobków stoi w ścisłym związku z mnożeniem się nieszczęśliwych wypadków. Coraz większa intenzywność pracy prowadzi do katastrof. Należy koniecznie powstrzymać obniżanie zarobków, które zwłaszcza w Niemczech najwięcej dawało się we znaki pomiędzy r. 1907 a 1910. Górnikom niemieckim przyrzekano już często zaprowadzenie zapłaty minimalnej, lecz przedsiębiorcy umieją zawsze obchodzić przepisy prawne.

W dyskusyi popierali wywody mowcy polskiego dalegaci austryacki, belgijski, francuski i angielski, poczem przyjęto rezolucyę, żądającą uregulowania zarobków i zaprowadzenia zapłaty minimalnej zapomocą taryfy lub przepisu prawa.

Trzeci dzień wypełniła dyskusya nad brakami w prawie górniczem. Skargi pod tym względem wytaczali delegaci angielscy, belgijscy i francuski oraz Niemiec Krause, który podkreślał fakt, iż Niemcy szczycą się przodowaniem wszystkim narodom w pochodzie kulturalnym. przodują także pod względem liczby nieszczęśliwych wypadków. W końcu przyjęto rezolucyę, żądającą uregulowania stosunków bezpieczeństwa w kopalniach w drodze prawodawczej.

Uchwalono jeszcze przeprowadzenie wakacyi dla wszystkich górników, mających trwać 2 tygodnie w roku, poczem przystąpiono do wyboru komitetu międzynarodowego. Z polskiego Zjednoczenia zawodowego wybrano delegata Rymera, ze związku socyalistycznego Huego, Sachsego i Witta, ze związku Hirsch-Dunckerowskiego Schmidta. Kongres zamknięto okrzykiem na pomyślność międzynarodowego górnictwa.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. sierpnia.

Losy a) procentowe:

Anstryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·75. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 280 85. Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 302·75. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 249 75. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125 25.

Losy b) bezprocentowe.

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 37·50. Zakładn kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 504·—. Clary zł. 40 m. k. 140·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96·—. Pożyczka m. Lubiany 20 zł. 86·50. Palffy 40 zł. m. konw. 180·00. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 74·—. Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 48·90. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—. Salma 40 zł. m. k. 246·00. Tureckie oblig. prem kolejowe 400 fr. per cassa 252·—. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 252·75. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508 75.

Berlin, dnia 5. sierpnia. Banknoty austryackie 85·30 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 5. sierpnia. Trzyprocentowa renta 94.70 mąka 32·70.

Frankfurt dnia 5. sierpnia. Austr. kred. 207·40. Koleje państwowe 160·—, Disconto 189 50. Laura 177·75.
Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 5. sierpnia. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Węg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10.
Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 5. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Anstryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrna 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 4 proc. austr. renta kor. 93·—.
Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 5/8 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 207·25, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 188·87, Berlin Tow. handl. 171·25, Laura 177·50, Bohumery 235·75, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·50, Kolej warsz.-wied. 225·37, Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna —·—, Losy tureckie 174·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 186·00, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 23·75, Kolej Henry 150·37, Niemiecki Bank narodowy 127·37, Kanada Proferred 242·37, Akcye żeglugi hamburgskiej 134·12, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 306·25, 3 i pół prc. renta rosyjska z r, 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 88·10, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 92·25, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·40, Rheinische Stahlwerke 164·25, Gelsenkirchen 203·50

Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.

Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.